

Wychodzi co niedziela.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi w państwie Austro-Węgier:

całorocznie 3 zł. 60 ct. wal. austr.
 $\frac{1}{2}$ -rocznie 1 „ 80 „ „ „
 $\frac{1}{4}$ -rocznie — „ 90 „ „ „

Numer pojedynczy kosztuje
 10 ct. w. a.

w biurze dzienników: Płohna
 ulica Karola Ludwika liczba 9
 i Olszewskiego, ulica Kiliń-
 skiego liczba 2 we Lwowie.

GŁOS WOLNY

Organ niezawisły.

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor: Jan Śliwiński.

Przedpłate zamiejscową i należność za ogłoszenia i reklamy przesyłać należy franco do Administracji „Głosu Wolnego“ 1. 5 ul. Kopernika we Lwowie.

Za ogłoszenia płaci się 6, a za reklamy 12 centów za wiersz drobnym pismem; za ogłoszenia większe lub częstsze stosownie do umowy

Przedpłate miejscową oraz należności za inseraty przyjmuje drukarnia pod liczbą 5 przy ulicy Kopernika we Lwowie.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Motto: „Rznij prawdę o resztę nie pytaj“.

OD WYDAWNICTWA.

„Głos Wolny“ wychodzić będzie od roku 1895 co niedziela i jako tygodniowe pismo polityczne podlegać stempłowi.

Dotychczas wychodził „Głos Wolny“ li dwa razy na miesiąc i kosztował 2 zł. 40 ct. rocznie, zamieniony zaś na tygodnik kosztować będzie 3 zł. 60 ct. rocznie. Różnica między terażniejszą przedpłatą a poprzednią odpowiada mniej-więcej rocznej należności stempłowej i pocztowej.

„Głos Wolny“ jest tedy najtańszem tygodniowym pismem politycznym, które nie założono dla zysków materialnych, tylko dla głoszenia zasad, które jego redakcja według swego najgłębszego przekonania za prawdę uznaje. Przyjęte przezeń motto: „Rznij prawdę o resztę nie pytaj“ nie dozwala mu nadawać się do przemycania fałszu i obłudy i do wysługiwania się prywatnie koteryj politycznych, czynność tę bowiem ułatwia będąca w ich służbie prasa zawisła, zatrudniająca osobników społeczeństwa piszących temu kto im płaci.

Pismo nasze hołduje zasadom demokratycznym, wylęglym na gruncie cywilizacji chrześcijańskiej, bowiem li pod sztandarem demokratycznym wywalcza się wolność obywatelską, będącą największym skarbem ziemskim człowieka, nie ma ono jednakże i mieć nie chce nie wspólnego z owym sztandarem, pod którym hordy karyerowiczów w charakterze tegoczesnej demokracji łączą się w celu zdobycia sobie intratnych stanowisk w społeczeństwie. Wierne zasadom demokratycznym i uważające wolność obywatelską za największy skarb człowieka, a wreszcie pomne, że Synowie Polski za wolność dźwigali kajdany lub ginęli na szubienicy, pismo nasze jest wręcz przeciwne działaniu, zdążającemu do ukrócenia wolności, jak na przykład zaprowadzenie stanu wyjątkowego i zawsze takiemu postępowaniu sprzeciwiać się będzie i przypominać wybrańcom narodu galicyjskiego, że nie godzi się lekceważyć swej lub cudzej wolności, skoro ją zwykło się okupiać morzem łez

i krwi niewinnie przelanej. Radzi ono tedy owym wybrańcom oglądać się na tylne kółka, ażeby dyszlem rzemiennym jadąc manowcami jałowej polityki wreszcie nie zajechali za daleko w odludne miejsce, zkądby głos ich i nawoływania o pomoc, jak ów głos wołającego na puszczy, nie mógł być słyszany, a to z powodu oddalenia się ich za daleko od wywieszzonego sztandaru narodowego, a jeszcze dalszego od wzajemności pokrewnych nam narodów, z którymi oni, niebaczni, zrywają wszelką łączność.

Godząc się z zasadą, zawartą w przysłowiu, że „najbliższą ciału jest koszula“, winniśmy czuwać nad tem, ażeby nie tracić uczucia z narodami nam pokrewnymi względnie jednoplemiennymi.

Za obiecaną misę soczewicy germańskiej nie godzi się poświęcać braterstwa naszego z narodami nam pokrewnymi, z których najbliżsi są nam Rusini, co jednakże nie przeszkadza nam zostawać w stosunkach rzetelnej przyjaźni z Niemcami i innymi narodami, dopóki te nie wychodzą na nasz byt narodowy i pokrewnych nam narodów.

»Głos Wolny« zajmować się będzie w sposób dotychczas przezeń praktykowany sprawami przemysłowemi i w interesie kraju domagać się rozwoju moralnego i materialnego naszych przemysłowców, będąc jednak dalekim od konserwowania w ich łonie ciemnoty i rekrutowania do tego stanu młodzieży nieumiejącej czytać i pisać. Domagać się on musi od ucznia oddanego do nauki przemysłowej, by ukończył co najmniej nauki szkoły ludowej i w czasie praktyki swej zawodowej uczęszczał do szkoły powtarzania, albo na kurs zawodowy do szkoły przemysłowej w tych miejscowościach gdzie ona istnieje. Domagać się on będzie większej od dotychczasowej opieki nad rozwojem moralnym młodzieży przemysłowej, która w warsztatach rzemieślniczych lub innych zakładach handlowych i przemysłowych winna się zachowywać tak samo, jak młodzież szkolna, i tak samo, jak ta ostatnia po za szkołą, zachowywać się wszędzie przyzwoicie. W ten sposób wychowana młodzież przemysłowa dostarczy krajowi zastępu niezawisłych obywateli inteligentnych, z którym

rząd liczyć się będzie musiał, bo on świadomy swych praw i obowiązków obywatelskich nie zaniedba w sprawach publicznych zająć właściwego mu stanowiska.

Jeżeli będziemy starali się o to, ażeby stan przemysłowy przedstawiał zastęp inteligencji niezawisłej, a młodzież poświęcona zawodom przemysłowym, co do prowadzenia się pod względem obyczajności i przywoitości, dorównywała młodzieży szkolnej, wówczas progi domu najpoważniejszych ludzi oddanych pracy umysłowej będą przystępne dla przemysłowców, a córki radców, lekarzy, adwokatów, profesorów i t. p. z ochotą zechcą zostać ich żonami.

Zastęp robotniczy winien być wzięty w obronę przed wyzyskiem, a stosunki jego zarobkowania prawnie należy uregulować w ten sposób, by mu praca zabezpieczała byt w społeczeństwie. Zastęp ten winien doznawać publicznej opieki, która poczuwać się winna do obowiązku czuwania nad jego moralnym i materialnym rozwojem. Kościół szkoła i właściwe władze zająć się powinny przestrzeganiem sposobu wychowania i prowadzenia się klasy robotniczej, które ją pobudzać mają do moralności i oszczędzania zarobionego grosza, by go obracano na potrzeby robotnika i jego rodziny, a nie marnowano ze szkodą jego zdrowia na rozpustę. Zasady demokratyczne nakazują i ten zastęp powołać do życia publicznego, lecz jak nie można puszczać na głęboką wodę nieumiejącego pływać, ciemnego zaś brać na przewodnika, a dziecka małego zostawiać w pobliżu żaru, tak też i prawo wyborcze bez wyjątku przyznane każdemu robotnikowi, mogłoby wypaść na jego niekorzyść i właśnie dać możność jego wyzyskiwaczom do większego jeszcze ich rozwielenienia się ze szkodą ogółu. W interesie samejże klasy robotniczej należy, na teraz, przyznać prawo wyborcze tym jedynie robotnikom, którzyby jaką-taką dawali rękojmię, że prawo to zdolni są użyć dla dobra swej drużyny.

Kto przypatrywał się wyborom z małej posiadłości i miast rządzących się własnym statutem i owej oburzającej korupcyi, -jaka tym wyborom towarzyszy, ten może mieć



pojęcie o sposobie, w jaki odbywać się będą wybory z grona robotników.

Dużo jeszcze wody upłynie, zanim z prawa wyborczego robotników wypłynie dla nich jakakolwiek korzyść. Jaką też z prawa wyborczego korzyść osiągnął lud nasz, mieszkawiec małych miast i przemysłowiec? Czy bardzo z tego rogu obfitości posypały się na lud i przemysłowców warunki lepszej doli?

Ażeby prawo wyborcze przynieść mogło korzyść sprawie ogólnej, musi ono stać się świętością względnie relikwią dla wyborcy. Tymczasem praktyka nas poucza, że nawet ludzie przyzwoitego wychowania, rozporządzający nawet zasobem nauki, prawem tem poniewierają i drogą prostego przekupstwa zrobili zeń artykuł targowy. Jest to czyn równający się morderstwu, popełnianemu na moralności społecznej ze szkodą wolności.

»*Głos Wolny*« uważając samorząd za wynik wolności radby, ażeby samorząd naszego kraju był sprawiedliwym i rozsądnym, a natomiast dalekim od pielegnowania nepotyzmu. Radby tedy, ażeby urzędy autonomiczne powierzano ludziom nauki i sumiennej pracy, a nie dzieciom szczęścia, wyrosłym na drożdżach protekcyi bądź to z tytułu swego urodzenia, lub też z tytułu krewieństwa. Jest on i będzie wielkim przeciwnikiem systemu obsadzania wszelkich posad wyższych osobnikami wysokich stanów, bo to gotowo doprowadzić do tego, że w końcu li posady najniższe i woźnych będą dostępne dla zwykłych śmiertelników, co w państwach konstytucyjnych nie powinno być cierpieniem, bo w nich winna być poszanowaną nauka i rzetelna praca.

Gdzież tedy mogłaby być mowa o równości obywatelskiej, jeżeliby w państwie konstytucyjnym z zasady obsadzano wszelkie poważniejsze posady urzędnicze osobnikami stanu uprzywilejowanego, a tylko posady podrzędne przeznaczano dla ludzi nauki i pracy ze stanu średniego.

Radby on nierównie, ażeby wybory do ciał autonomicznych odbywały się bez użycia środków niegodziwych, bo taki sposób postępowania przy wyborach demoralizuje społeczeństwo i poniża godność obywatelską, a prawo wolności obywatelskiej zamienia w wybryk i swawolę. Dla tego też karcić będzie nadużywanie prawa wyborczego i piętnować tych, którzy drogą przekupstwa lub w inny niegodziwy sposób postanawiają dobijać się mandatów.

Ponieważ interes kraju i jego obywatelstwa wymaga, ażeby w ciałach autonomicznych każdy stan obywatelstwa był zastąpiony, więc i nasz organ działać będzie w tym kierunku, ażeby przy wyborach, przede wszystkim do Sejmu, przestrzegano tej zasady. Tylko bowiem w ten sposób przeprowadzone wybory do Sejmu dostarczą nam rzeczywistej reprezentacji krajowej, gły w niej

znajdzie się zastępstwo, a zatem i obrona, rolnictwa, handlu i przemysłu, oraz stanu umysłowo pracujących.

Praca naukowa krzywdzonego stanu nauczycielstwa ludowego winna być inaczej jak dziś oceniana i stan ten za jego dla społeczeństwa pożyteczną pracę nie powinien być formalnie wyzyskiwany. Stan nauczycielstwa ludowego domaga się reformy w tym kierunku, by oddający się temu zawodowi był tak wyposażony, iżby płaca jego wystarczała mu na utrzymanie jego rodziny, a stanowisko przezeń zajęte w społeczeństwie nadawało mu równiej z urzędnikiem państwa powagi zaś w obec włożonych nań ciężkich obowiązków przysługiwały mu w równym stosunku i prawa.

Nie można mu tego zbywać milczeniem, że korporacje przemysłowe nie wiele przyczyniły się do podniesienia godności swego stanu, chociaż praca w tym kierunku została im przekazana postanowieniami ustawy przemysłowej. Pochodzi to z nieporadności korporacji i ich przełożeniów i z wrodzonej nam wszystkim opieszałości, która nawet i wtedy przemaga, gdy rozchodzi się o sprawę polepszenia własnego bytu materialnego. Chcemy mówić tu o wielkim braku u nas różnych zakładów, jak korporacyjne składy surowych materiałów i t. p., o które wbrew postanowieniu ustawy przemysłowej jakoś korporacje nasze dotąd jeszcze się nie postarały, chociaż ustawa przemysłowa od roku 1883 nawołuje do tego.

Jeżeli pismo nasze poczuwa się do obowiązku szczerego zajmowania się sprawami stanu przemysłowego i stanu robotniczego, to o ileż winno takowe zająć się sprawami naszego biednego a zarazem ciemnego ludu, który jest ofiarą wszelakiego rodzaju wyzysku i który mimo wrodzonego mu przywiązania do ojcowizny, uchodzi z niej z żebraczym kijem i torbą aż po za brzegi oceanu.

Na zasadzie: „*Jako kto może niechaj ku ogólnemu dobru dopomoże*“ poświęćmy łamy naszego czasopisma wszelkim sprawom dobro publiczne mającym na względzie, lecz nie znajdując w nich poparcia zasady i czynności obliczone dla korzyści reakcyi. Żadna tedy sprawa podjęta w interesie reakcyi nie znajdzie poparcia ze strony *Głosu wolnego*, chociażby takowa nazywała się antysemitką, bo to jest pierwszy karmelek zatruty, podsunięty społeczeństwu zbrodniczą ręką reakcyi. Zamiast oddawania się ćwiczeniom antysemitki, raczej naśladujmy semitów i jak oni pracujmy i oszczędzajmy, łączmy się z sobą i pamiętajmy o swoich przedewszystkiem, nie prowadźmy rozrzutnej gospodarki i nie żyjmy nad stan, a wówczas zbytecznym okaże się rozpamiętywanie nasze nad antysemityzmem. Dla nas sztandarem musi być sztandar narodowy: „*Za naszą i naszą wolność*“. Pod tym sztandarem kroczy

drogą chrześcijańskiej cywilizacji, a nie drogą nienawiści i żądzy zemsty, bo tej używać nie dozwala nam »*Ojciec nasz*« Chrystusa.

Ależ bo już jest i czas najwyższy, ażeby i społeczeństwo żydowskie pomyślało o zmianie kierunku detychczasowego wychowania swego, które znaczenie *złotego cielca*, jak ongi po wyjściu swem z ziemi niewoli, podniosło do znaczenia Boga. Oby też tak samo nie stało się z podstawą jego praw wyjedanych mu ideą wolności, jak ongi z tablicą Bożego przykazania.

Przegląd polityczny.

W którą stronę rzucimy okiem, wszędzie widzimy krzątanie się około reform społecznych i niemal wszędzie ruch ten odbywa się według prawideł ruchu raka, w skutek czego też zamierzone reformy zamiast popchnąć naprzód, cofa się je wstecz.

Widmo socjalizmu, anarchizmu i nihilizmu z jednej strony zniewala rządy do pewnych na rzecz jego ustępstw i uwzględnień jego życzeń, z drugiej zaś wywołuje zarządzenia zmierzające do zgniecenia ruchu socjalistycznego, anarchistycznego i nihilistycznego i w tym właśnie względzie udało się im ruch ten osłabić, lecz nie wiadomo na jaki przeciąg czasu.

Wszystkie państwa, przede wszystkim Europy, znajdują się w stanie restauracyjnym, który, jak historia stwierdza, zawsze bywa niemoralny. Bez przesady możemy rzec śmiało, że dla ludzkości wróciły czasy budowy wieży babilońskiej, rozpoczętej od Bismarkowskiego militarizmu, a kończącej się mającej zupełnie, z życzeniem robotników zgodnem, załatwieniem sprawy robotniczej i życzeń socjalizmu i nihilizmu, przyczem niezawodnie nastąpi pomieszanie się języków, pracujących około jej budowy i wreszcie zaniechanie takowej. Sprawa powszechnego głosowania należy również do kwestyj piekących, która i w państwie Austro-Węgier stanęła na porządku dziennym i od czasu ustąpienia ministerstwa hr. Taaffego ustawicznie bywa do przenicowania przekrawianą, lecz dotąd jeszcze krawiectwu parlamentarnemu do robory nie oddaną.

Skojarzone z nami węzłem trójprzymierza Niemcy, również znajdują się dziś, w obec wzrosłego tam do potęgi socjalizmu, w pozycji niezupełnie przyjemnej, a już wcale nie mamy co mówić o Włoszech, gdzie — rzec można — prawo nie znajduje już poszanowania i gdzie choroba społeczna przybrała nader groźny charakter epidemiczny, a obok których znajduje się skojarzona z Rosją bądź co bądź dziś potężna Francja, jakkolwiek i w niej nurtują i rozkładowo pracują żywioły anarchistyczne.

Rossya, która w roli obojętnej widza przypatrzuje się ruchowi w południowej słowiańszczyźnie, po stracie cara pokojowego, Alaksandra III, zajęła się dziś uporządkowaniem wedle nowego kursu, wewnętrznych spraw swoich i z powodu wstąpienia na tron Mikołaja II, stanie się więcej niemiecką, aniżeli prawosławno rossyjską.

Z wieści kursujących o zamiarach nowego cara należałoby wnosić, że na każdy sposób stosunki w państwie rossyjskiem będą tam znośniejsze i że nawet i polacy z pewnych ulg korzystać będą mogli. Daleko sięgających reform i to zaraz od początku swego panowania nie może car Mikołaj II, podejmować, bo musi reflektować na usposobienie wpływowych czynników rządów swego ojca, względnie na opinię prawosławnej Rossyi, z którą bezzwzględnie liczyć się musi. Może tedy na razie jedynie być mowa li o takich reformach w państwie rossyjskiem, które nowy car bez narażenia

siebie i państwa przeprowadzić jest w stanie zwłaszcza, że w obecnych stosunkach politycznych winien mieć bacność na to, co się na zewnątrz Rosyi dzieje i dźać się jeszcze może. W obec ugrupowania się stosunków europejskich nie może Rosya na teraz przedsiębrać u siebie reform na wielką skalę, gdyż to by ją osłabiło w razie zaśły jakichś ważnych wypadków politycznych, tylko może takowe przeprowadzać częściowo i z wolna.

KRONIKA.

Nowa ustawa budownicza z dnia 26 grudnia 1893 dz. p. p. Nr. 193 zawiera postanowienia §. 17, mocą których aż do 2000 złr. karać się ma podejmujących się względnie wykonywujących roboty w zakresie koncesyjonowanego przemysłu budowniczego wchodzące, bez posiadania ku temu celowi przepisanej koncesyi.

Niejaki p. Letnik, posiadający rodzaj wili w Brzuchowicach pod Lwowem, jakkolwiek nie posiada żadnej kwalifikacyi, a tem mniej uprawnienia do wykonywania robót w zakresie budownictwa wchodzących, przeciw mieni się on budowniczym i nie tylko w okolicy Lwowa, ale i w stolicy naszej bezprawnie obejmuje roboty, wychodząc na wyzyskanie robotników. W Brzuchowicach ptaszek ten objął budowę wili pp. Hubricha i Wysockiego (urzędnicy państwowi) i tak prowadził roboty, że zrozpaczeni robotnicy musieli formalnie łowy wyprawiać za nim, ażeby im zapłacił za pracę, co jednakowoż nie odniosło skutku. Biedni murarze nie mieli za co odbyć podróży do domu, aż dopiero krajan ich, obywatel Jakób Rysiak, przyszedł im w tej mierze z pomocą pieniężną. Opowiadano nam, że w Brzuchowicach przychodziło do skandalicznych scen i że mogło tam przyjść do największych awantur, gdyż p. Letnik łudząc pokrzywdzonych robotników obietnicą wypłaty zarobionego grosza, nadto jeszcze narażał ich na odbywanie bezowocnych wędrówek, gdy on tymczasem urządził przed nimi nura.

Zwracamy uwagę władz na działalność p. Letnika i spodziewamy się, że urząd budowniczy i odnośne korporacye nie dozwolą temu paniczowi wychodzić na łowy w mieście Lwowie, czas bowiem najwyższy, ażeby fuszerów, kwalifikujących się do sprzedawania gotowanego bobu lub »bajgele« na Zarwanicy, usunąć od wykonywania robót budowniczych.

Przemysłowe stowarzyszenie szynkarzy lwowskich zamierza korzystać z postanowień §. 114 ustawy przemysłowej z r. 1883 i na ich podstawie domagać się prawa utrzymywania korporacyjnego składu wolnego spirytusu, a na wypadek zaprowadzenia monopolu wódczanego bezpośrednio od skarbu nabywać okowitę w charakterze głównego odbiorcy. Jeżeli powyższe postanowienie będzie doprowadzone do skutku, natenczas rafinerya spirytusu p. J. A. Baczewskiego i następców firmy Juliusza Mikolascha, znajdzie zbyt na swe wyroby po za obrębem Lwowa. Z postanowień §. 114 u. p. należałoby korzystać budowniczym i majstrom murarskim celem założenia w stolicy korporacyjnej cegielni, subwencyjonowanej przez gminę i Wydział krajowy 3% pożyczką.

Urząd budowniczy miejski ze względów publicznych niechaj zaopiekuje się losem z wiosną budować się mających domów i weźmie w obronę budujących się przed samowolą ringu cegielniarzy, który zbieraninę lichą, z wszystkich doń należących cegeln, za cegłę sprzedawać może. Na podstawie §. 16 ustawy budowniczej dla miasta Lwowa, wydanej w r. 1885, należałoby wydać polecenie inżynierom miejskim, ażeby na każdej budowie, przez kilka razy w czasie jej trwania, jawili się od czasu do czasu i kontrolowali dostarczony do budowy materiał i sposób prowadzenia takowej, zapisując każdorazowo dzień swego jawienia się na placu budowy, dostrzeżone tam i nieprawidłowości zarządzenia swe, do dziennika przez nich prowadzić się mającego. Podobnym zarządzeniem władzy budowniczej zapobiegłoby się nadużyciom pomienionego ringu i innych czynników, a nadto nie dopuszczano by do często praktykowanego odstąpienia od zatwierdzonego planu budowy i stąd wynikających przeszkód do uzyskania konsensu na zamieszkanie.

Wymuszania z obrazą dopuszczają się niektórzy z lwowskich grajzlerów i kramarzy towarów korzennych w obec publiczności udającej się do nich za kupnem artykułów codziennego życia. Jeżeli kupujący ważył się kupić n. p. bułki, cukier, kawę i herbatę u kogo innego, a po masło i śmietankę posłał

do sąsiedniego gburowatego grajzlera lub kramarza, nie dostanie żądanych artykułów, tylko odpowiedź: gdzieś kupił tamto, kup tam i to czego żądasz.

Możeby departament targowy magistratu wydał stosowny okólnik z pouczeniem tej dzicy azyatyckiej, rekrutowanej przeważnie z parobków, strużów, rębaczy drzewa i lokajów, że w podobny sposób postępować im nie wolno. Zwracamy zarazem uwagę i na tę okoliczność, że wielu z naszych grajzlerów i kramarzy pozwala sobie używania dowcipów i żartów w wysokim stopniu obrażających obyczajność publiczną. To przecież raz powinno już ustać, chociażby li dla samej powagi stolicy kraju.

Konkurencja węgierska staje się producentom i przemysłowcom kraju naszego co raz groźniejszą. Przemysł młynarski, rzeźniczy i masarski prawie zniszczeniem doszczętnem zagrożony jest ze strony konkurencyi węgierskiej. Lwowscy rzeźnicy i masarze utracili przez nią dostawę dla wojskowości mięsa wołowego, smalcu i słoniny, co ich przepawić może o zupełną ruinę majątkową, zwłaszcza, że władze podatkowe, nie zważając na to, podwyższają im ustawicznie podatki.

Musimy otwarcie wyznać, że sposób teraźniejszego dostarczania wojsku mięsa wołowego tj. we własnym zarządzie, ku czemu znów dostarczane są żywe woły przez węgierskich spekulantów, nie wydaje się nam praktycznym, skoro bowiem głowę, kości grube i nogi aż do racie wzięto do wagi mięsa, więc muszą te części ubitego wołu być użyte na strawę żołnierzom (Mannschaft), z czego ci syci i silni nie będą. Przede wszystkim, gdy nasi rzeźnicy dostarczali wojsku mięsa, musiało takowe być rzeczywiście mięsem pożywnem, bo dodatek grubych kości i nóg był stanowczo wykluczony, a nadto o przyjęciu lub odrzuceniu mięsa dostarczonego przez rzeźników, rozstrzygał wyłącznie jedynie i nieodwołalnie oficer służbowy menaży lub lekarz, a to z własnej inicjatywy, lub na zażalenie pierwszego — lepszego oddziału. Dziś trudno przypuszczać, ażeby w obec własnego zarządu, kierowanego przez oficerów sztabowych, poważył się żołnierz okazać swe niezadowolenie z otrzymanego mięsa i żądać tegoż wymiany.

Gorzej jeszcze dzieje się z masarzami odkąd im odpadła dostawa dla wojska słoniny i smalcu, które to artykuły wojskowość sprowadza wprost z Węgier, we własnym zarządzie, co również szkodliwym jest i dla producentów naszych, trudniących się chowem i tuczeniem świń. Do wyrobów masarskich używać można li tuczonych świń, a że uzyskaną z nich słoninę i smalec miejscowej konsumcyi sprzedać się nie da, bo ona tyle nie potrzebuje, a wojskowość znów nie kupi, bo sprowadza te artykuły z Węgier, więc albo trzeba zapasy słoniny i smalcu bądź to sprzedać za bezcen, albo też doprowadzić do zepsucia tychże. Widzimy tedy z powyższego przedstawienia rzeczy, że doznaje krzywdy producent i przemysłowiec naszego kraju z powodu takiego sposobu gospodarowania i kraj materialnie wskutek tego upada, a kontrybucyi podatkowi pozbawieni bytu, nie są w stanie płacić podatków, z których utrzymywana jest armia; nadto jeszcze wyłania w społeczeństwie cywilnem niezadowolenie i narzekanie, że taka gospodarka przyczynia się do zubożenia kraju i jego obywatelstwa. Lwowscy rzeźnicy i masarze wystąpili przeciw wyż pomienionej gospodarce zarządu wojskowego z petycją do wspólnego państwowego ministerstwa wojny i do Koła polskiego, a obecnie, jak nam doniesiono, chcą udać się do Sejmu i prosić jego pomocy. Sejm galicyjski, będący u schyłku swego żywota czyli sześciocia, powinien zająć się tą sprawą szczerze, by zostawić po sobie dobrą pamięć, zwłaszcza w obec nowych wyborów do Sejmu.

Złoty medal z tegorocznej wystawy w Brukseli dostał się lwowskiemu cukiernikowi p. Zygmuntovi Litwińskiemu, którego wyroby pierników i cukiernicze, od dawna doznają zasłużonego uznania i były na kilku poprzednich wystawach krajowych odszczególnione medalami srebrnymi, a tak samo też srebrnym medalem na powszechnej wystawie krajowej z r. 1894 we Lwowie. Pokazuje się tedy, że zagranica lepiej ocenia wystawców naszego kraju, niż własna ojczyzna, skoro p. Zygmuntovi Litwińskiemu dostało się tam wyższe odznaczenie, aniżeli mu je przyznano na naszej Wystawie. Przyznanie tak wysokiego odznaczenia naszemu przemysłowcowi przez zagranicę, przynosi chlubę krajowemu przemysłowi.

Projekt zmiany ordynacyi wyborczej król. stoł. miasta Lwowa powołuje do prawa czynnego wyboru i najniżej opodatkowanych członków gminy, którzy opłacają przynajmniej od roku stały podatek, oraz zwiększa dotychczasowy zastęp wyborców z tytułu osobistej kwalifikacyi, przez powołanie do prawa głosowania dyplomowanych rolników, leśników i techników kultury, oraz techników z egzaminami państwowymi i kandydatów notaryalnych, posiadających warunki do uzyskania posady notaryusza.

Według proponowanych zmian ordynacyi wyborczej spisy wyborców mają być ułożone według dzielnic, a każda dzielnica miasta Lwowa głosować ma w lokalach w tej dzielnicy położonych, do których wezwani będą jej wyborcy. Głosowanie odbywać się ma li za pomocą kartek przedtem można było głosować i ustnie), które zawierać mają imiona i nazwiska osób mających według życzenia wyborcy zostać radnymi (nie na 100 kandydatów jak dotąd), zaś kartki zawierające więcej nazwisk *aniżeli liczba radnych na jaką wybory rozpisano* będą uważane za nieważne.

Skoro czterdziestu nowych radnych przyjmą mandat, powoła ich prezydent miasta do urzędowania (przedtem trzy czwarte czyli 75). Czas trwania sześcioletniego urzędowania nowo wybranej rady ukryto względnie *przeszwercowano* w wnętrzu § 22 powyższego projektu.

Jakiego to rodzaju będzie owe urzędowanie tej *czterdziestki* (§ 19 projektu) przyjmującej mandat, o tem wiadomo jest li twórcom pomienionego projektu, którego postanowienia § 25 żądają do ważności wyboru prezydenta obecności przynajmniej 70 radnych i żeby z nich co najmniej 51 nań głosowało, jeżeli się ukończy 6-letni czas jego urzędowania. Rzeczony projekt zmian ordynacyi wyborczej miasta Lwowa posiada ale tę zaletę, że musi przypaść do gustu Samuelom Horowitzom, bo jest pełnym »Wituz«, piętrzącego się w nim jak nieprzemierzając wieża mała-chowska. Ej — liberałowie — nie zmieniajcie § 18 dotychczasowej ordynacyi wyborczej miasta Lwowa, a jeżeliby go koniecznie zmienić wypadało to chyba o tyle tylko, żeby nie głosowano ustnie. — Bacność! wyborcy lwowscy przed ukrytymi zamiarami wyż pomienionego projektu.

Żydzi za pomocą organu swego »Przyszłość« redagowanego w języku polskim, rozbudzają w łonie społeczeństwa żydowskiego uczucia narodowe, a zatem i narodową swą odrębność. Zasady, przez pomieniony organ głoszone, bardziej jak myślano przyjęły się w społeczeństwie żydowskim i co raz stalej w niem utrwalają i kto wie, czy za lat kilka nie ogarną ich całego ogółu. Ze stanowiska narodowego rzecz traktując, nie możemy żydom czynić z tego tytułu zarzutu, skoro bowiem szanowanie swej narodowości ma być cnotą obywatelską i człowieka uszlachetniającą, to dla czegożby im nie miało przysługiwać prawo przyswojenia sobie tej cnoty, a z nią i uszlachetnienia ludzkiego, którego oni potrzebują.

Ulica Halicka liczbą 20 we Lwowie	
<p>Główny skład i handel wędlin</p> <p style="text-align: center; font-size: 2em; font-weight: bold;">FRANCISZKA UNDERKI</p> <p>pod l. 20 przy ulicy Halickiej we Lwowie</p> <p>niegdys Jakubowskiego a następnie Tomasz Adamowskiego</p> <p style="text-align: right;">polecą:</p> <p>stynące z smaku i dobroci powszechnie znane wyroby masarskie i wędlinarskie, które w kraju i po za jego granicami zjednały sobie uznanie znawców. Przedewszystkiem poleca się wyborne w smaku szynki, ozory, kiełbasy, salcesony, salami, wędzonki, kiełbaski, paszety i wogóle wszelkie wyroby wchodzące w zakres wędlinarstwa i masarstwa, wreszcie słoninę i smalec. — Geny najniższe zaś towar wymieniony.</p>	<p style="writing-mode: vertical-rl; transform: rotate(180deg);">Ulica Halicka liczbą 20 we Lwowie</p>
Ulica Halicka liczbą 20 we Lwowie	

Nowo wybudowany i elegancko urządony
HOTEL PAŃSKI
 we Lwowie, ulica Grodecka l. 5.
 (obok placu vis a vis kościoła św. Anny).
ARNOLDA BARANIECKIEGO
 poleca

Pokoje gościnne, elegancko urządzone i zaopatrzone w nową pościel i bieliznę, są suche i zdrowe, cały budynek dwupiętrowy hotelowy wybudowano według planów nmyślnie dla celów hotelowych wykonanych z uwzględnieniem wszystkich przepisów sanitarnych.

Usługa hotelowa skrzętna i rzetelna.
 Cena pokoi gościnnych od 60 ct. i wyżej za dobę wraz z pościelą.
 Naprzeciw hotelu stacja tramwajowa i przystanek wozów omnibusowych.

Jedynie zdrowy i przez lekarzy zalecany
Miód Janowski
 do nabycia
 w pierwszej galicyjskiej miodosytui
SAMUELA BLATTA
 przedtem
MAYERA BLATTA
 założonej w r. 1850 w Janowie
 (kolo Lwowa).

Miód podwójny i pojedynczy wysyłam koleją w beczkach 25-litrowych, zaś butelkowy, tak zw. „Malaga“ w beczkach 5-kilogramowych.

Jeneralne zastępstwo
 pierwszego akcyjnego
 browaru w Pilźnie i Okocimskiego oraz
Lilienfelda i Sp. we Lwowie
 poruczone firmie
Ozyasz Wixel i Syn
 we Lwowie ul. Bogusławskiego l. 13. Telefon Nr. 6
 poleca swój GŁÓWNY SKŁAD

PIWA OKOCIMSKIEGO
 (marcowy porter krajowy (bok) i eksportowe) z browaru Jana Götza w Okocimie i piwa pilzneńskiego z pierwszego akc. browaru w Pilźnie w beczkach 1/1, 1/2 i 1/4 hektolitrowych zawsze świeże i wystaje, a z lwowskich **LEŻAK I PIWO MARCOWE** J. Lilienfelda i Sp. za najlepsze uznane

Wszystkie powyższe wymienione gatunki piwa w każdej ilości dostarcza w butelkach **S. WIESER** ulica Sykstuska l. 14. Telefon Nr. 149.

SKŁAD i HANDEL WINA
 założony w roku 1847
Ludwika Stadtmüllera
 we Lwowie, przy ul. Krakowskiej l. 9
 gdzie również mieści się tegoż
HOTEL

posiadający elegancko urządzone pokoje gościnne i wspinał z komfortem urządzonej salę wraz z przyległymi pawilonami służącą dla zamkniętych Kółek towarzyskich jak n. p. podczas wesel, bankietów, i t. p.

jakoteż
RESTAURACYA
 we własnym zarządzie prowadzoną i zaszczytnie znaną,
 poleca

Kuracyjne wina i Cognac
 chlubnie uznane przez najzdolniejszych lekarzy lwowskich i zalecane jako środek dyetyczno leczniczy.

GIOVANI ZULIANI
 Pierwsza koncesyonowana
 fabryka wyrobów betonowych i sztucznych marmurów

odznaczona zaszczytnie na Wystawach krajowych, poleca własne krajowe wyroby posadzki weneckie terazzo, mozaikowe imitacja granitu, płytki maszynowe z cementu deseniowane do posadzki, betonowe kanały, sklepienia żukowe, rezerwoary i muszle do studzien, schody, balkony, żłoby i wszelkie tym podobne wyroby z cementu.

Wzory i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.
 Łaskawe zamówienia mijs owe i z prowincyi uskutecznią się najstaranniej wzorowo i trwało. po cenach umiarkowanych. (Lwów „Impressa“).

BROWAR PAROWY
Jana Götza w Okocimie

poleca swoje znakomite piwa, które z powodu doborowych składników i niezrównanej jakości pierwszorzędne zajmują stanowisko wśród piw krajowych jakoteż zagranicznych i na wystawie krajowej powszechnie znajdują uznanie. — Ponieważ doszło do mojej wiadomości, że niektórzy restauratorowie obce, posiadającego gatunku piwa, jako okocimskie sprzedają, przeto dla ostrzeżenia P. T. Publiczności mam zaszczyt donieść, że **główny skład i zastępstwo mego browaru dla Lwowa i Galicyi wschodniej znajduje się u pp.: Ozyasza Wixla i Syna we Lwowie ul. Bogusławskiego l. 13, zaś skład piwa butelkowego u p. S. Wiesera we Lwowie ul. Sykstuska l. 14, tudzież, że piwo okocimskie szynkują na szklanki w następujących restauracyach i pokojach do śniadań u pp.: Józefa Ehrlicha kawiarnia teatralna, Naftuly Toepfera ul. Trybunalska l. 12, Wład. Kozłowskiego ul. Grodecka l. 79, H. Klingsberga Orpheum ul. Zimorowicza l. 17, Jana Luthwika ul. Krakowska l. 7, Karola Niedzwieckiego ul. Słowackiego l. 8, Ant. Rudzińskiego restauracya kolejowa, H. Salzberga ul. Kołłątaja róg Kaźmierzowskiej, Maxa Wixla ul. Ormiańska 5, Szym Goldberga Batorego 18, Narodna Torhawa. Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy piwo okocimskie sprzedają a nadto zastrzegam sobie, wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.**

Jan Götz w Okocimie.

JÓZEF MICHELINI
 we Lwowie ul. Sokoła l. 1.

Skład i pracownia wyrobów figuralnych i ozdób architektonicznych z gipsu, wapna hydraulicznego i cementu, urządza kompletne balkony betonowe i wyrabia sztuczne marmury.

Kilku zdolnych robotników
 do obsługi
maszyn przy wyrobach stolarskich,
 znajdują stałe zajęcie. Pierwszeństwo mają ci, którzy w tym zawodzie zatrudnieni byli. — Zgłoszenia do administracyi „Głosu Wolnego“.

Fabryka kotlarska
Franciszka Schramma
 pod l. 5 ulica Młynarska we Lwowie
 poleca się

P. T. Właścicielom gorzelni do wykonywania wszelkich rekonstrukcyi gorzelni i dostarcza racjonalnej konstrukcyi aparatów gorzelnianych, a to: kotły parowe, parniki, kadzie i w ogóle wszelkie tego rodzaju przedmioty. jakoteż i inne w zakres kotlarstwa wchodzące, które wykonuje starannie, z doborowego materiału, umiejętnie i praktycznie oraz punktualnie na czas umówiony i po cenach umiarkowanych.

Powyższa fabryka doznaje zaufania i wzięcia, które zawdzięcza swemu postępowaniu rzetelnemu.

Zarząd browarów Drehera
 zawiadamia Szanowną Publiczność,
 że z dniem zamknięcia Wystawy krajowej dostać będzie można
znakomite piwo szwechackie
 w beczkach i flaszkach
u ELIASZA HERTERA
 we Lwowie, ulica Kopernika l. 8.

Antoni Barszczewski
 konces. majster murarski
 liczb 2, ulica Gipsowa we Lwowie,
 podejmuje się wykonania w mieście Lwowie i na prowincyi wszelkich przedsięwzięciach, względnie robót murarskich i uskutecznia takowe pod swym własnym kierownictwem.

JAN KRÓLICKI
 Pracownia lakiernicza c. k. powozów pocztowych i prywatnych
 przyjmuje
 wszelkie reperacye powozów, sań, wózków, tarantasów i t. p.
 Lwów ul. Szpitalna l. 36. (w własnym domu).

MICHAŁ MAKOWICZ
 konces. majster murarski
 liczb 5 ulica Gipsowa we Lwowie,
 podejmuje się wykonania w mieście Lwowie i na prowincyi, wszelkich przedsięwzięciach względnie robót murarskich i uskutecznia takowe pod swym własnym kierownictwem.